

KURIER TEATRALNY

Listopad 2023 Rok VIII

Mały Kack

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY



Katolickie
Centrum
Kultury
w Gdyni Małym Kacku

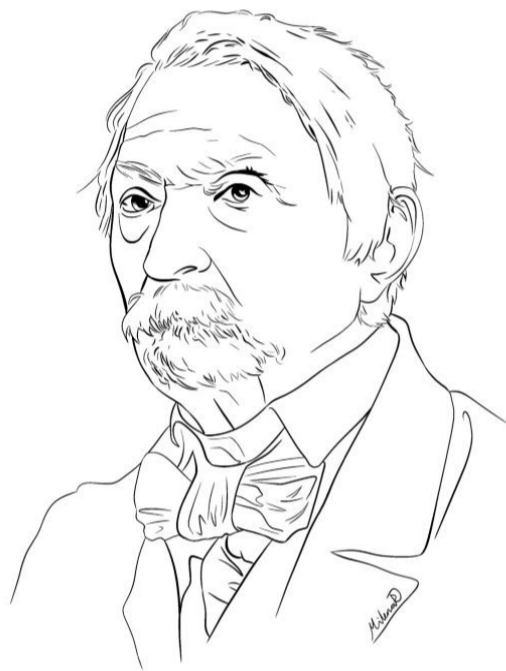
www.kackmalykack.pl

KURTYNA 2023

26.11.2022 o godz. 18.00 w Małym Kacku w parafii Chrystusa Króla

startuje KURTYNA,

czyli VIII Przegląd Teatrów Amatorskich im. Marka Hermanna



Hrabia Aleksander Fredro

Samotność w sieci

W ciemności pustej, bo ledwie okraszanej krzesłem i stolikiem sceny. W słabo tłącym się, pojedynczym reflektorze. W gęstym mroku zakulisowych przygotowań. W samotności i pustce. W oczekiwaniu rządnych wrażeń widzów. W zasadzie to nie ma znaczenia, gdy w sieci zarzuconej na bezmiar zdarzeń pojawia się On. Najbardziej samotny na świecie człowiek. Kim jest ów aktor?

Oczekiwany światłem, wielkim objawieniem, niedocenionym talentem czy tylko człowiekiem? Bez względu na to kim jest, pewne jest to, że jest samotny. Na scenie oprócz niego w zasadzie tylko jedno jest pewne. Jest w sieci. Nie tej nazwanej technicznie „wi-fi”, ale w sieci prawdziwej, utkanej z ludzkich ułomności i zazdrości, krytycznej i gęstej. Sieć jest podwieszona nad sceną, której cienkie nici łączą się z dłońmi każdego widza. Utkana z oczekiwań, pragnień, uwag i ocen. Czasem trafnych, ale często niesprawiedliwych. Na pewno subiektywnych, bo indywidualnych. Rzadko obiektywnych i zachowawczych. W tym momencie wszystko zależy od niego. Ma czas na to, aby przekonać łaskawe gremium do łagodnego wymiaru kary lub łaskawie dobrej oceny.

Mija czas, a emocje rosną. Dobrze, jeśli zajął ich do tego stopnia, że nie pamiętają już o orężu w dłoni, który przypomina dźwignie zapadni, w której za chwilę zniknie i On, i jego rola. Im bliższy kontakt pomiędzy sędziami i Nim, tym rosną szanse na wyrażenie siebie jeszcze bardziej, jeszcze pełniej. Liczą się już nie chwile, ale gesty, nawet najdrobniejsze szczegóły, które mogą zaważyć na końcowej ocenie. Sędziowie tylko czekają na błąd, aby odjąć punkty ratujące sceniczne życie postaci. Najgorzej, gdy postać jest podła z natury, bo tak zakładał scenariusz. Wtedy przed Nim zadanie jeszcze trudniejsze, a ratunek jedynie w odegraniu roli tak emocjonalnie jak tylko potrafi. Bo przecież to jest prawdziwe oblicze aktora, jego rola. I gdy opadnie już kurtyna, pozostanie oczekiwanie na werdykt.

Chwilę później w uzasadnieniu wyroku, amfiteatralny sąd ogłosi oklaskami utaskawienie. Bo pomimo tego, że postać parszywa, to rola wybitna go uratowała.

Tak wiele zależy od nas... bez względu, czy jesteś aktorem czy widzem.

Wojtek Mikuć

ORGANIZATORZY



Katolickie
Centrum
Kultury
w Gdyni Małym Kacku

www.kackmalykack.pl



NARODOWE
CENTRUM
KULTURY

Decyzją Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

rok 2023 został wybrany

rokiem Aleksandra Fredry



KURTYNA

Przegląd Teatrów Amatorskich
im. Marka Hermanna

Uprzejmie informujemy, że zgodnie z decyzją
zarządu Stowarzyszenia KACK patronem
tegorocznej KURTYNY został

Aleksander hr. Fredro

Konkurs Stowarzyszenia KACK oraz Biblioteki Gdynia

Fredro na Afiszu

Ogłoszenie wyników oraz wręczenie nagród
2 grudnia 2023 podczas

Gali VIII KURTYNY oraz Koncertu Finałowego



Do zobaczenia wkrótce w nowym budynku Katolickiego Centrum Kultury oraz Centrum Konferencyjno - Formacyjnym



KOMITET
DO SPRAW
POŻYTKU
PUBLICZNEGO



Narodowy Instytut Wolności
Centrum Rozwoju Społeczności Obywatelskich

Sfinansowano ze środków Narodowego Instytutu Wolności –
Centrum Rozwoju Społeczności Obywatelskiego
w ramach Rządowego Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich
NOWEFIO na lata 2021-2030



Rządowy Program
Fundusz Inicjatyw
Obywatelskich
na lata 2021-2030
NOWE FIO

ZAGŁOSUJ NA NAGRODĘ PUBLICZNOŚCI

**KARTY DO GŁOSOWANIA BĘDĄ WRĘCZANE
PODZAS REJESTRACJI GOŚCI PRZED
WEJŚCIEM
PO OBEJRZENIU WSZYSTKICH SPEKTAKLI
DOKONAJ WYBORU
ZAGŁOSUJ WSKAZUJĄC OCENĘ I WRZUĆ
KARTĘ DO URNY**

W trakcie przeglądu czynna **Cafe Wieża**, do której zapraszamy wszystkich gości.



KURTYNA

Przegląd Teatrów Amatorskich
im. Marka Hermanna

PROGRAM

Niedziela 26 XI, godzina 18.00

Eucharystia

Otwarcie Przeglądu

ADG Chrystusa Króla – koncert otwarcia

Baby i Dezerterzy FREDRO PO GÓRALSKU, Bukowińskie Centrum Kultury - spektakl otwarcia

Poniedziałek 27 XI, godzina 18.30

„Don Kichot”

TEATR KAPRYS, Łapy

Czy Pan Kichada to szaleniec, którego wyobraźnia podsuwa wciąż nowe wizje czy orędownik najsłabszych i pokrzywdzonych? Na tak postawione pytania odpowiedź próbuje odnaleźć spektakl teatru Kaprys, który na swój sposób na nowo spogląda na opowieść o najsłynniejszym błędnym rycerzu świata.

Kaprys to młodzieżowa grupa teatralna, funkcjonująca od 2003 roku. Zespół ma na swym koncie wiele premier oraz nagród na festiwalach teatralnych w całym kraju. Obecnie teatr tworzą licealiści skupieni w dwóch zespołach aktorskich. Od początku opiekunem i reżyserem grupy jest Adam Karasiewicz.

Poniedziałek 27 XI, drugi spektakl wieczoru

„Stara Baba Tragedia Antyczna”

GRUPA TEATRALNA W KACZYCH BUTACH, Gdynia

Grupa „W Kaczych Butach: została założona w 2011 roku przez aktorkę oraz reżyserkę Magdalenę Bochan-Jachimek. Helenę, główną bohaterkę, zostawia mąż dla młodszej kobiety. Helena czuje się staro i nieperspektywnie. Przyjaciółki przekonują, że nie wszystkie karty zostały rozdane, że można jeszcze wziąć się za siebie. Helena daje się im przekonać i zaczyna walczyć: rusza na fitness i szuka romansu... Szymon Jachimek, autor „Starej baby”, postanowił opowiedzieć tę współczesną historię w klasyczny sposób: językiem antycznej tragedii. Na scenie zobaczymy więc chór, Olimp i aktorów, którzy wypowiadają wyłącznie rymowane kwestie.

Poniedziałek 27 XI, trzeci spektakl wieczoru

„Sen Makbeta”

MŁODZIEŻOWA AKADEMIA TEATRALNA, Gdańsk

Sztuka jest archetypiczną opowieścią o niebezpieczeństwach związanych z rządzą władzą i zdradą przyjaciół. Główny bohater ulega pokusie władzy, następuje jego stopniowy upadek moralny, aż do zbrodni, która pociąga za sobą kolejne, nie mija go jednak kara – traci wewnętrzny spokój i poczucie sensu życia. MŁODZIEŻOWA AKADEMIA TEATRALNA składa się z uczniów XX Liceum Ogólnokształcącego im. Zbigniewa Herberta w Gdańsku, powstała w 2006r. Przez swoje spektakle próbuje wciągnąć widza w rozpędzonym świecie we wspólne poszukiwanie tego „czegoś”, co w życiu najważniejsze i piękne, a przy tym dobrze się bawić.

Wtorek 28 XI, godzina 18.30

„Serce Matki”

GRUPA TEATRALNA W DRODZE DO NIEBA, Rumia

Musical opowiada o Czcigodnej Studze Bożej siostrze Laurze Meozzi FMA, która stanęła na czele wyprawy misyjnej dającej początek pracy Sióstr Salezjanek w Polsce. Ukazuje jej duchowość zakorzenioną w krzyżu Chrystusa, objawiającą się wielkim sercem i dobrocią okazywaną najbardziej potrzebującym dzieciom, które nazwała ją swoją „Mateczką”. Zespół tworzą uczniowie klas Publicznej Szkoły Podstawowej Sióstr Salezjanek im. Świętej Rodziny w Rumii. Teatr jest dla nich narzędziem ewangelizacji. Natchnieni życiem i działalnością księdza Bosko pragną poprzez teatr uczyć siebie i innych wrażliwości na piękno.

Wtorek 28 XI, drugi spektakl wieczoru

„Ścięte żonkile”

TEATR KRZESIWO, Warszawa

„Ścięte żonkile”, to sceniczna opowieść o wykluczeniu i przemocy w stosunku do „Innego” widziana oczami drugich „Innych”. Scenariusz odwołuje się do traumatycznych doświadczeń totalitaryzmów, będąc swego rodzaju przestroją w obliczu kierunku, w jakim zmierza współczesne społeczeństwo. Teatr Krzesiwo istnieje od 1992 roku. W jego minimalistycznej poetyce główną rolę odgrywa słowo. Wyobraźnię widzów rozbudzą obrazowe, przesycone emocjami dialogi, które w połączeniu z wykrzesaną przez aktorów ekspresją, budują nić porozumienia na linii widownia-scena.

Wtorek 28 XI, trzeci spektakl wieczoru

Trzy razy „S”

GRUPA TEATRALNA BEZ PRZESADY, Ostróda

Dobrze znamy to powiedzenie, że „Kto stoi w miejscu ten się cofa”. Tego właśnie doświadcza grupa muzyków. Spotykają się, próbują, ćwiczą, ale czegoś im brakuje. Ale czego - pasji, determinacji, zgrania czy rytmu? Chcą a nie mogą! W dodatku dyrygent się z nimi nie identyfikuje i mnożą się przeszkody. Jak zakończy się cała sytuacja i co z nimi będzie dalej? To trzeba zobaczyć! Grupa powstała w 2021r powstała grupa, którą połączył wspólny cel - pasja, chęć oderwania się od codzienności oraz zamiłowanie do teatru.

Środa 29 XI, godzina 18.30

„Czy pan żyje, panie Scrooge...?”

ZESPÓŁ TETRALNY NIEPOSPOLITE RUSZENIE, Tuchlino

Spektakl, pt.: „Czy pan żyje, panie Scrooge...?” oparty jest na motywach „Opowieści wigilijnej” Karola Dickensa. Jego głównym bohaterem jest Ebenezer Scrooge – odludek i skąpiec, któremu pewnej nocy dana zostaje szansa uniknięcia wiecznego potępienia...

Zespół powstał w roku 2002 w Tuchlinie.

Środa 29 XI, drugi spektakl wieczoru

„Sen nocy”

GRUPA TEATRALNA PO/MIĘDZY, Wrocław

„Sen nocy” jest pierwszą propozycją monodramu Grupy teatralnej Po/między, trudnym lustrem, w którym odbijają się codzienne komentarze ludzi, czasem znanych i kochanych, którzy nawet chcą dobrze, a wrażliwym na słowa, pozornie silnym podcinają skrzydła. Spektakl jest zaproszeniem do refleksji nad tym, że słowa mają moc. Mogą być zarówno narzędziem stworzenia świata, jak i narzędziem kłamstwa, które powtarzane zaczyna być realne i raniące.

Grupa teatralna Po/między jest złożona z wrocławskich amatorów teatru. Po/między pracą a nauką, po/między teraz a kiedyś, po/między nami.

Środa 29 XI, trzeci spektakl wieczoru

„Istny Cyrk”

TEATR PRZEBUDZENI, Ostróda

Inspiracją do stworzenia spektaklu stały się osobiste przeżycia aktorów - sytuacje, wydarzenia, ludzie, słowa, jak również sytuacje i sceny, które Zespół napotkał na swojej twórczej drodze. Jak dalece można pojmować piękno i brzydotę, normalność i dziwaczność, świętość i obsceniczność? Gdzie są granice do przełamania duszy? Odpowiedzi na pytania są: zdrowy dystans, humor, pasja, samorealizacja i poczucie wartości. Przebudzeni funkcjonuje od 2003 roku przy PSONI, Koło w Ostródzie. To Zespół skupiający osobowości, których łączy wspólny cel – wyrażanie siebie na scenie poprzez własny język i na własną odpowiedzialność.

Czwartek 30 XI, godzina 18.30

„Wyspa mojej siostry”

TEATRALNA SZÓSTKA, Rumia

„Wyspa mojej siostry” to spotkanie z akceptacją niepełnosprawności i zarazem wyjątkowości. To poszukiwanie wyspy bez barier i uprzedzeń. Teatralna Szóstka to szkolny teatr, który działa przy SP 6 w Rumii od 14 lat.

Czwartek 30 XI, drugi spektakl wieczoru

„Zbrodnia i kara”

TEATR UBOGICH, Katowice

W spektaklu przyglądamy się zagadnieniom takim jak idea nadczłowieka, choroba, zbrodnia oraz możliwość odkupienia win. Ważnym tematem spektaklu jest także ubóstwo i skrajnie różne postawy wobec niego. Badamy także wpływ alkoholizmu na życie społeczeństwa. Teatr Ubogich powstał w 2021 roku w katowickim Klubie Wysoki Zamek. Teatr Ubogich skupia zarówno ludzi uzależnionych, bezdomnych ale także wolontariuszy i bywalców klubu.

Czwartek 30 XI, trzeci spektakl wieczoru

„The best of our lives”

TEATR W SADZIE, Kowale

Grupa przypadkowych nastolatków dostaje zaproszenia na spotkanie. Okazuje się, że w krótkim czasie, gdyż świat, który znamy ma przestać istnieć, muszą podjąć wspólną decyzję, jakie osiągnięcia ludzkiej cywilizacji chcieliby zachować dla tych, którzy przeżyją i będą budowali świat od początku. W spektaklu pojawiają się pytania o sens życia, a atmosfera powagi miesza się z humorem. Grupa składa się z licealistów i absolwentów Liceum Błęńskiej i działa od 2019 roku.

Czwartek 30 XI, czwarty spektakl wieczoru

„Monodram Cudawianki”

ALICJA WOJNAROWSKA, Dębica

Alicja Wojnarowska od kilku lat uczęszcza na zajęcia artystyczne do Domu Kultury „Śnieżka” w Dębicy. Obecnie współtworzy Grupę Artystyczną „Safo” oraz pracuje indywidualnie, zgłębiając tajniki sztuki teatru jednego aktora. „Cudawianki” to jej czwarty monodram – nowe artystyczne wyzwania. „Cudawianki” powstały na bazie pieśni ludowych, których rodowodem, jak napisała Eliza Orzeszkowa, są „serca tęskniące, myśli uciśnione, instynktowe rwanie się ku lepszemu życiu”. Prosto z serca młodej dziewczyny przegradzającej się w kobietę o pragnieniu bycia kochaną i sile miłości.

Piątek 1 XII, godzina 18.30

„Igraszki z Diabłem”

TEATR REDUTA ŚLĄSKA, Chorzów

Teatr Reduta Śląska liczy aktualnie 25 osób. Są to seniorzy, pracownicy różnych profesji, studenci i uczniowie. Zespół wielopokoleniowy realizuje założenia swoich poprzedników - rozwijanie zamiłowania i rozpowszechnianie kultury teatralnej na Śląsku. Obchodzący w tym roku jubileusz 90-lecia teatr realizuje założenia z ostatnich lat - zapoznania widzów z historią, obyczajami i gwarą naszej małej Ojczyzny. Grupa współpracuje z reżyserami profesjonalnymi, znanymi i uznanymi w świecie teatru. W swych projektach porusza aktualne, ważne dla widza problemy przez które bawi, uczy i zmusza do refleksji.

Piątek 1 XII, drugi spektakl wieczoru

„21 elementów”

TEATR SMILE, Łódź

Spektakl porusza temat inności, bycia innym. Czy „inność” oznacza wykluczenie? Samotność? Rezygnację z indywidualności i dostosowanie się do grupy? Czy bycie takim jak inni daje szczęście? Czy tylko podążanie za grupą jest szansą na szczęśliwe życie? Na te i inne pytania ekipa Teatru Smile stara się odpowiedzieć i dać przestrzeń do refleksji i przemyśleń.

Teatr Smile - Łódzki Teatr Osób z Niepełnosprawnością powstał w ramach zajęć teatralno-tanecznych. Zespół skupia się na połączeniu teatru i tańca. Poprzez teatr tańca są w stanie przekazać emocje i wyrazić siebie.

Piątek 1 XII, trzeci spektakl wieczoru

„Tego się nie robi kotu”

KŁODZKO

Czego nie robi się kotu? Czy „Kot w pustym mieszkaniu” to wiersz o kocie? Jaką drogę przeszła Wisława Szymborska zanim została sławną poetką? Spektakl Teatru Dzikie Koty z Kłodzka „Tego się nie robi kotu” to opowieść o Wisławie Szymborskiej, przygotowana z okazji stulecia jej urodzin, ale również historia nastolatki, która ma duszę artystyczną i szuka swojego miejsca w życiu – zupełnie jak nasi młodzi aktorzy! W przedstawieniu wykorzystano wiersze poetki: m.in. „Szukam słowa”, „Śmiech”, „Wieża Babel”, „Kot w pustym mieszkaniu”, a także fragmenty korespondencji Szymborskiej z Kornelem Filipowiczem.

**Tresowane pchły cyrkowe (nie szachrajki)
do wynajęcia na atrakcyjne wieczory autorskie
Gaża niewysoka – satysfakcja wysoka
Gwarantowane wrażenia**

**Gdy temperatura zmagani festiwalowych opada,
SIĘGNIJ PO KOCYK
akcja Stowarzyszenia KACK w ramach profilaktyki
chłodnych zachowań widowni (KOCYK DO ZWROTU)**

**Sobota, 2 XII godzina 15.00, Gala Finałowa,
Koncert „MUSICALOWY ZAWRÓT GŁOWY”
Ogłoszenie wyników i rozdanie nagród**

Jak runął mur... zanim go zbudowano

Często bywa tak, że tworzymy mury, uruchamiając własną dynamikę zdarzeń. Impuls do tego zwykle daje akceptacja wygodnej większościowej opinii lub uznawanej jako prawdę objawioną zasłyszanej jedynie wersji wydarzeń. Czasami podgiebie do wzrostu tej myśli daje zasilenie kielkującej ledwo koncepcji poprzez opinię bardziej zdecydowanych w wypowiedzi osób. Najczęściej bywa jednak tak, że to brak samokrytycyzmu swojej własnej subiektywnej oceny często nieznanego zjawiska, zdarzenia lub osoby utwierdza nas w słuszności postawionej tezy. W końcu każdy ma prawo do błędu. Owszem, każdy. Jednak już nie każdy ma cywilną odwagę ogłosić światu jak bardzo się mylił lub co najmniej źle ocenił sytuację. Takie mury powstają więc w naszej własnej świadomości, nie dopuszczając już do głosu uczciwego procesu myślowego. Z prawdziwą ławą oskarżonych, świadkami obrony do tej pory milczącymi, świadkami oskarżenia, którzy jakby nagle zniknęli, ławą przysięgłych, dziwnie związaną lub wręcz zależną od naszego poglądu i wreszcie wysokiego sądu, który powinien być bezstronny, ale do tej pory orzekał niezwykle zgodnie z naszym prywatnym sumieniem. I po co to wszystko? Po co nam teatr złudzeń według własnego pomysłu? Czy tylko próżność i brak wyobraźni i buduje w świadomości mury takich budowli? Jak pogodzić milczenie i dialog, egoizm i empatię, skrytość i otwartość? Jak nie zabierać głosu w sprawach, o których nic nie wiem, ale chętnie się wypowiem? Jak wreszcie zacząć mówić o tym, co myślę, a nie o tym co usłyszałem? Wystarczy zburzyć mur. Mur, który zaskakująco szybko powstaje, gdy dopuścimy do głosu podział na my i oni lub ogłosimy światu, na razie jedynie mentalnie, że „my to ja, a oni to nikt”.

Gdy opadnie kurtyna podziału, a mur w istocie pusty w środku, jednak wysoki jak własne ego w końcu runie, a my przejrzymy w świetle otwartości, empatii i dialogu na drugiego człowieka, wtedy stanie się dobro. Dobru zawsze towarzyszy radość, uśmiech i otwartość. Tworzy fundamenty dziwnej budowli, w której są ściany, a brakuje dachu. Jakby miały nas ostrońić przed wichrem zła, a otworzyć na nieograniczenie tworzenia. Byłem w takiej kilkusetletniej świątyni, którą strawił pożar, a później trzęsienie ziemi lub odwrotnie. Kolejność nie ma tutaj znaczenia. Znaczenie ma to, że pomimo targanych emocjami tłumów żyjących wokół, w zgiełku wielkiej Lizbony, ludzie wewnątrz tej budowli są dziwnie bezpieczni. Może dlatego, że nie są niczym ograniczeni. Owszem, jest mur, ale wokół, a nie w nim. Siedząc na schodach, patrzą w górę, spoglądają w niebo wsparte niejako strzelistym łukiem resztek sklepienia, które już dawno zniknęło. Limitem jest nieograniczone niebo. Wspaniałe miejsce, w którym można się zatrzymać. Wokół trwają igrzyska ludzkich ograniczeń, a tutaj jesteś sam...

W tożsamości Kurtyny, tym razem jako Przeglądu Teatrów Amatorskich, cały czas burzymy mury. Mury własnych ograniczeń, opinii i uprzedzeń. Tak powstaje przestrzeń, w której uczymy się od innych. Tak kiedyś nauczyliśmy się traktować osoby z niepełnosprawnościami. Trudno mi to nawet wyrazić, ale ten opis zupełnie do nich nie pasuje. Kto to jest osoba z niepełnosprawnością? To tak, jakby nie wiadomo po co, na aucie napisać dodatkowo „brak koła zapasowego” albo „samochód z silnikiem”. Czy w związku z tym te super oznaczone pojazdy poruszają się innymi drogami? Kurtyna to nasza wspólna droga do zrozumienia innych. Innych, jedynie w znaczeniu, że to druga osoba, a nie tylko ja sam. To siostra, brat i każdy napotkany, nawet ten, który jeszcze tutaj nie dotarł.

Wojtek Mikuć

Próbowanie obowiązkowe

W rzeczywistości wszechogarniających nas z praktycznie każdej strony mediów społecznościowych, trudno odnaleźć odrobinę prawdziwej prywatności. Często tak mocno jej pragniemy, że idąc w skrajność decydujemy się na istnienie w pewnej wydaje nam się kontrolowanej samotności. Wynika to z poczucia bezpieczeństwa i chyba postawienia jednak granicy, zwłaszcza w obszarze, który jest dla nas priorytetowy. Każdy z nas określi to inaczej. Jedni jako wolność wypowiedzi, inni jako wolność tworzenia lub decydowania, a jeszcze inni jako po prostu potrzebną przestrzeń do istnienia w ogóle. Każdy jednak z natury ma podświadomą, mniejszą lub większą, ale jednak istniejącą i bardzo dobrze, chęć wychodzenia ponad przyjęte ograniczenia. To jest potrzebne, bo decyduje o rozwoju i jest motorem działania. Nie mówię o wychodzeniu ponad normy prawa, dobrego obyczaju czy przyjętych norm społecznościowych. Chodzi o zagładanie w nieodkryte obszary własnej estetyki, pasji, rozwoju osobistego i postrzegania świata wokół nas. W tym wymiarze zawsze dobrze czujemy się po obejrzeniu wartościowego filmu, wysłuchaniu muzyki, przeczytaniu książki czy przeżyciu spektaklu teatralnego. Świadomie zwróciłem uwagę na przeżycie, gdyż spektakl teatralny na pewno musimy przeżyć. Gdy pracuje on w naszej świadomości jeszcze długo po, nazwijmy to, „ekspozycji na sztukę”, oznacza to co najmniej, że jesteśmy pod jego wpływem. Mówimy, dzielimy się wrażeniami, bo po prostu w nas pracuje ładunek emocjonalny związany z jego odbiorem. Gdy wszystko to układa „nam się w opowieść kompletną i wielowątkowo wyczerpującą poukładaną możemy przyjąć, że zostaliśmy estetycznie nasyceni. Co jednak, gdy pozostają wątpliwości, niezrozumienie i chęć rozmowy z innymi na tematy związane ze sztuką? Wtedy właśnie zaczyna się analiza i smakowanie jej kawałek po kawałku. Gdzie i jak to najlepiej robić? To pytanie pozostaje bez odpowiedzi, tak długo jak nie korzystamy z „ekspozycji na sztukę” na co dzień.

Wojtek Mikuć

O G Ł O S Z E N I E
Poszukuję osoby do
towarzystwa na
KURTYNOWE
wieczory z kocykiem

KACZKI DZIENNIKARSKIE
odchowane, zaszczepione, od
najlepszych dostawców
Pytać w lokalnym tartaku

ODPUSTY
na lat 300, 500 oraz wieczne
szczegóły u księdza Wikarego

Pracownia Autorska
RENOWACJA WSPOMNIENI
zapisy do grup rekonstrukcyjnych
30 minut po każdym spektaklu w Cafe Wieża

Żarty
wolne i nie na miejscu,
głupie, śmieszne i kiepskie,
skup, sprzedaż, wymiana na nowe

Dlaczego Misterium?

Ciemna sala teatralna. Widok bardzo znany wielu widzom. Zaraz zacznie się spektakl. Pojawiają się światła, nieśmiało, jakby nieodpowiednie. To jednak pozór. Migoczące świece i znicze swoimi płomieniami zastępują blask zwykle w takich okazjach pracujących reflektorów. To jest ich wyjątkowy czas. Nie mają dawać światłu, nie mają ujawniać najdrobniejszych szczegółów mimiki aktora czy dekoracji sceny. Mają wpuszczać do świata Misterium. A misterium oznacza *tajemnicę*. Wejście w nie powinno być subtelne, ostrożne, a z drugiej strony przekonane o swojej wartości, pewne znaczenia skarbu, do którego wpuszcza. Kolejny ważny element to chłód. Nie jest ciepło i komfortowo. Nie jest miło. Wejście w tajemnicę wymaga wyrzeczenia. Za chwilę nie rozpocznie się spektakl. Zacznie się Misterium. I nawet nie zacznie się jego odgrywanie.

To szczególna atmosfera towarzyszy pierwszemu czytaniu scenariusza Misterium Męki Pańskiej odgrywanemu od niemal wieku na salezjańskiej scenie w Krakowie przy ul. Tynieckiej. To nietuzinkowe wydarzenie, niegdyś realizowane według scenariusza ks. Harazima, przewidziane na liczną grupę aktorów, chór i orkiestrę, obecnie stało się formą rekolekcji na scenie. Każdego roku przygotowujemy jest nowy scenariusz, który łączy w sobie ponadczasową historię Jezusa z Nazaretu z elementami współczesności. I można z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że to prawdziwe Misterium. Nie tylko podczas odgrywania czy oglądania tego przedstawienia, ale także w czasie samych przygotowań, działa Pan Bóg.

Każdego roku jest to niezwykle ważne wydarzenie. Świadczy o tym fakt, że liczba chętnych jest dwukrotnie wyższa niż możliwości aktorów, na co dzień salezjanów studiujących teologię i członków wspólnoty Ziemia Boga, którzy traktują grę na scenie jako służbę. Nad scenariuszem i reżyserią, a także scenografią i kostiumami czuwa p. Marcin Kobierski. Jest osobą niebawiających i wszechstronnych talentów, a przy tym wielkiej wiary i skromności. Nie lubi, gdy się o nim mówi, więc z pewnością z pisaniem o nim też nie przepada. Atmosfera przygotowań jest wyczuwalna już na początku września. Wszyscy zdają sobie sprawę, że to będzie niezwykle doświadczenie. I tak jest w istocie.

Warto jednak zapytać, dlaczego salezjanie grają w Misterium, dlaczego je przygotowują, po co im teatr? Scena i sztuka towarzyszą temu zgromadzeniu zakonnemu od samego początku. Dostyc powiedzieć, że założyciel Towarzystwa Salezjańskiego doskonale czuł się na scenie, którą stanowiły łąki piemontkich wiossek. Gdy dorósł, zaczął jeszcze dojrzałej wykorzystywać te talenty. W założonym przez siebie oratorium (synteza domu, parafii, szkoły i podwórka) ks. Jan Bosko uważał teatr za nieodzowny. Widział ogromny potencjał do wychowania, rozwoju osobowości, talentu i umiejętności współpracy. Dobrze przygotowane spektakle były także reklamą dla jego działalności. To było coś. Dotychczas nie cieszący się dobrą sławą chłopcy, stawali się tymi, którzy niosą prawdziwe wartości.

Poza aspektem historycznym, ważny jest też motyw ewangelizacyjny. Opowiadanie Ewangelii Jezusa Chrystusa na różne sposoby jest bardzo potrzebne. Jak różne są wrażliwości, tak różne też są drogi dotarcia do Jezusa. Teatr jest jedną z nich. Niektórzy niezwykle cenią sobie fakt, iż mogą obejrzeć wytwór ludzkiej wyobraźni i pracy, który w istocie jest przedstawieniem ich Boga. Obrazy zostają. Pozwalają do nich wracać, zwrócić uwagę na szczegół, odnieść do własnego doświadczenia. Być może coś zmienić, spróbować *zagrać swoje życie* inaczej. Pod wpływem inspiracji. A może raczej pod wpływem Ducha, który inspiruje.

Odgrywanie Misterium Męki Pańskiej ma niezwykłą wartość dla samych grających. Fakt zmierzenia się z bardzo profesjonalnym teatrem jest na pewno niezwykle, jednak nie najważniejszy. Misterium to czas łaski. To próby mierzenia się z Ewangelią, z Jezusem, z Jego historią i odnalezienia się w Niej. To nie granie Piotra, ale odszukiwanie Piotra w sobie, to nie wczuwanie się w postać paralytyka, ale błaganie o uzdrowienie, to ucieczki i powroty, to łzy, dreszcze, radość, to przeżywanie wiary i opowiadanie o tym. Bardzo intymne, ale autentyczne. I to właśnie dlatego to jest Misterium. To jest tajemnica Boga, który działa.

Grzegorz Chmieliński

„Musicalowy zawrót głowy” to spektakl muzyczny przygotowany w całości przez słuchaczy Studium Wokalno-Aktorskiego im. D. Baduszkowej w Gdyni, pod kierownictwem Artura Guzy. Artyści podczas uroczystej Gali Finałowej tegorocznej Kurtyny, zaprezentują swoje umiejętności, wykonując największe musicalowe przeboje. **Zapraszamy 2 grudnia o godzinie 15.**

Katolickie Centrum Kultury w Gdyni Małym Kacku

uprzejmie informuje, że oprócz działalności związanej z organizacją:

- Przeglądu Teatrów Amatorskich im. Marka Hermannna KURTYNA,
 - projektu ManufakturaTeatralna.pl, Koalicja Teatralna, Kack Uczy, Kack Czyta
 - wydawnictw płytowych „Czwarty Król” oraz „Droga Krzyżowa”
 - koncertu pieśni legionowych „Nieszpory Patriotyczne”
 - widowiska „PUSTA NOC – gdy odchodzisz duszo”,
 - Gdyńskiej Drogi Krzyżowej, Gdyńskiego Orszaku Trzech Króli,
 - Narodowego Czytania Słowa Bożego,
 - warsztatów Teatralnych „Scena Młodych Małego Kacka”,
 - Bału Zmartwychwstania,
 - Grupy Artystycznej NAZARET i jej spektakli,
 - działań celowych w ramach projektu „Kack Pomaga”,
- dysonuje jeszcze odrobiną możliwości i siły, aby wynając na preferencyjnych warunkach nasz sprzęt oświetleniowy i nagłośnieniowy oraz scenę i namiot eventowy wraz z obsługą i prowadzeniem imprez.

Kontakt: www.kackmalykack.pl

Pozyskane środki przeznaczamy na budowę KACK oraz Domu Rekolekcyjnego w Gdyni
Wpłaty będące wsparciem budowy prosimy kierować na konto:

46 1140 2004 0000 3302 7817 6861 z dopiskiem „darowizna - CENTRUM”

Wpłaty będące wsparciem naszej działalności prosimy kierować na konto:

26 7065 0002 0652 3379 3804 0001 z dopiskiem „darowizna na cele statutowe”



•spektakl trwa•

wyglądają zza rogu niespodziewane, nagle przychodzą i zostają. nieproszone, acz mile widziane, niewidoczne ludzkim okiem, wyczuwane tylko sercem ważne i płochliwe sklejające się coraz wyraźniej na pełen obraz. zmiany.

wtedy odkryta prawda staje się na tyle oczywista, że przeszłe postrzeganie schodzi na ostatni plan.

nie potrzeba patosu. on się wydarza przy okazji, ale nie trzeba go nadmiernie wytwarzać.

wtedy trwanie i bycie obecnym -

- wydarza się częściej. odnowione spojrzenie, kąpiele w świetle, zaśłona rozdarta, kurtyna rozsunięta.

spektakl trwa, a ja bardzo lubię w nim grać ciągle na nowo poznając siebie lepiej.

KLARA MOCEK

Gdy już absolutnie nic nie czujesz, zostało ci jedynie poczucie humoru

Rola życia, w kilku aktach...

Akt 1.

Poniedziałek. Ranek, dom. Dźwięk budzika niczym dzwonek w teatrze, zapowiadający występ. Unosisz powieki, kurtyna w górę. Przebijające się słoneczne promienie jak reflektory zwiastują - zaczął się kolejny dzień, kolejna rola do odegrania.

Po omacku szukasz ręką telefonu i szybko myślisz, która rola najpierw. Ach tak, muszę zrobić dziecku śniadanie. Ubierasz się w uśmiech szczęśliwej, wypoczętej mamy. „Dzień dobry kochanie, dobrze spałeś? Już mamusia robi śniadanko”. Choć wciąż na Tobie czuć resztki wczorajszego zmęczenia, poprawiasz uśmiech. „Proszę synku, Twoja ulubiona owsianka. Oj, nie chcesz? Proszę nie krzycz, wystarczy powiedzieć. Dzisiaj chcesz grzanki? Oczywiście już robię”.

Zmęczenie próbuje się przebić i wyjść na zewnątrz, wyjść z Ciebie, ale nie masz czasu, by się mu poddać. Robisz grzanki, pełna wymuszonego entuzjazmu. „Proszę, Twoje grzanki. Oj, Wojtuś, trzymaj talerz prosto, zobacz upuściłeś go na dywan i ubrudził się od dżemu”. W środku wrze, ale szybko starasz się to ugasić. „Nie chcesz jeść? Dobrze, to nie. Chodźmy się ubrać”. Przed zejściem z pierwszego aktu, odwracasz się i patrząc na zostawiony za sobą bałagan, tę stertę brudnych naczyń i porozrzucanych ubrań, wiesz, że maskę perfekcyjnej pani domu założysz wieczorem.

Akt 2.

Przedszkole. Choć Ty najlepiej czułaś się teraz w domu, otulona kocem, w przedszkolnej szatni starasz się twardo utrzymać na nogach. Przed oczami dzieci w białych koszulkach, zerkasz na syna, a tu ciut wymięty sweter, trochę wytarte spodnie. Jedna ze znajdujących się w szatni mam, to ta jedna odważna z publiczności, z ironią pyta: „Oj, Wojtuś, czyżbyś zapomniał, że dziś odbywają się grupowe zdjęcia? Gdzie Twoje biała koszula?” Stop, szybko cofasz się w akcją, analizujesz kiedy o tym była mowa. Coś przegapiłaś, czegoś nie przeczytałaś? Myślisz, „przepraszam możemy powtórzyć tę scenę”? Niestety, przepadła szansa na powtórne odegranie, musisz improwizować. Znow bulgocze, znow zaczyna wrzeć, ale na to akurat jesteś przygotowana, bo maskowanie niepewności ćwiczysz codziennie. Prostujesz się, klatka piersiowa do przodu i ten wyraz zdecydowanej kobiety: „Nie, Wojtuś nie zapomniał. Ja pozwałam mu decydować o tym, w co ma się ubrać”.

Halo, pozostała publiczności, oklaski proszę! Czy jest ktoś na sali? Nie słyszę... Cisza... ale Ty wiesz, że wybrnęłaś. Odpowiedziałaś Pani z publiczności tak, jak wczoraj Ci się przyśniło, a jeszcze rano myślałaś, że tak nie potrafisz.

Łapiesz syna za rękę i szybkim krokiem oddalacie się, by czasem trzęsące się ręce nie zdradziły Twojego zmęczenia i poczucia rezygnacji... Uf, udało się, a było blisko potknięcia.

Kierujecie się w stronę sali, przy jej drzwiach ciemniej... „Pa synu, miłego dnia, ja Ciebie też Kocham, Serduszko...”. W ciszy, bez reflektorów, tylko Ty i on, czujesz się lekko, bez tych wszystkich warstw i rekwizytów, bez publiczności i scenografii.

Ah, znowu światło, wchodzi Nauczycielka... Ej, to już? Można ten wątek ciut dłużej? „Chodź, Wojtuś, czekamy!” Pani również miłego dnia, do widzenia.

Akt 3.

Praca. Od lat ciągle niezmiennie, to samo biurko, ten sam okropny widok z okna i ten sam gburowaty ton. „Och, znowu się Pani spóźniła? Może kupić zegarek?”. Zakuło, ale nie możesz pokazać złości, to się nie oplaca. W końcu przecież Cię dostrzeże i zauważy jak dzielnie godzisz pracę z samotnym wychowywaniem dziecka, jak się starasz. A już na pewno doceni jak wiele razy zostawałaś po godzinach.

Szybko, gdzie ten wyraz twarzy posłusznej i dzielnej pracownicy? Och, jest, masz. „Przepraszam, panie Dyrektorze, to się już naprawdę więcej nie powtórzy”. Szybko do biurka. Szybko raport, przecież miał być na wczoraj. Wdech, wydech. Choć kipi w Tobie złość, dasz radę. Wytrzymasz, bo na pewno w końcu będzie obiecany od 3 lat awans. Może jutro?

Naciągasz mocniej uśmiech. Panie Dyrektorze, może kawę?

Akt 4.

Wracasz po syna do przedszkola. Autobus 147, nowa publiczność, nowe spojrzenia, inne niż rano zapachy. Każdy pasażer jest teraz w swojej roli, skupiony, by odegrać ją jak najlepiej. Ty na razie nic nie musisz, trochę jakby zerkasz zza kulis i podpatrujesz innych. „O, ten Pan ma piękny bukiet róż, choć minę ma niepewną. Może będzie się oświadczać, a może będzie prosić o wybaczenie?”. Pani obok ścisła torby z zakupami, myślisz, pewnie rolę Pani domu odgrywa lepiej niż ja. No i te długie dłonie, piękne paznokcie, niby sztuczne rzęsy, a wyglądające tak naturalnie... Czy to element przedstawienia, czy ona tak ma zawsze? I myślisz o sobie, o nie umytych włosach, szorstkich dłoniach, zniszczonej płytce paznokcia.. ej, spokojnie, jesteś za kulisami, nikt nie zwraca na Ciebie uwagi...

Stop, kolejny przystanek, wsiada starsza Pani, a Ty wychodzisz zza kulis i ustępujesz jej miejsca. Brawa, brawa, pięknie odegrana rola dobrej obywatelki.

Akt 5.

Wieczór, dom. Położyłaś się i poczytała książkę, która czeka na stoliku od miesięcy albo po prostu odpoczęła, ale nie, nie teraz. Obiecałaś mamie, że zadzwonisz i umówisz się z nią na zakupy. Wdech. W brzuchu skręt, niezmiennie od trzech tygodni, ale bagatelizujesz. „Tak mam, radzę sobie”. Nagle pauza, wstrzymuje się akcja. W głowie widzisz jak siedzisz mamie na kolanach i jak mała dziewczynka wtulasz się w jej ciepłe ramiona. Czujesz to zapomniane już uczucie bez troski i spokoju. Halo! Wracamy na scenę. Ton głosu, pamiętaj, ton głosu! Przecież jesteś dzielną, silną córką. Samowystarczalną kobietą. „Tak, na pewno, wszystko dobrze”. Zaciskasz zęby, łzy napływają Ci do oczu, ale silnie je powstrzymujesz. „Tak, przyjadę w sobotę i pomogę Ci wybrać sukienkę na wesele. Do zobaczenia”. Wydech. Już możesz poluzować pelerynę, bohaterką znow będziesz jutro.

Akt 6.

Noc. Kładziesz się spać, ściągasz z siebie wszystkie emocje dnia, uczysz te głosy w głowie, które tak głośno krzyczą: Głos 1: „Zapomniałaś o białej koszuli, co z Ciebie za matka?”; Głos 2: „A tam w pracy to nie tym tonem do niego, oszalałaś?”; Głos 3: „W autobusie wyglądałaś jak milion nieszczęść. Ogarnij się kobieto, jak Ty wyglądasz? Co oni wszyscy sobie o Tobie pomyślą?”; Głos 4: „Nie tak jak było w scenariuszu, nie postarałaś się, moja droga”; Głos 5: „Mama i tak nigdy nie powie, że Cię Kocha”. Masz dość, próbujesz zasnąć. Chcesz znowu odpinąć i śnić o kobiecie, którą tak bardzo chciałaś się stać. Śnić o lepszej wersji siebie. Teraz Ty możesz być wybredną publicznością. Odkładasz siebie na jutro. Jutro zaczniesz od nowa, nowy dzień, „nowa Ty”, w nowej odsłonie... ale który strój założyć? Co na siebie zarzucić? Sama już nie wiesz, która wersja Ciebie jest Twoją prawdziwą...

Wtorek. Ranek, dom. Dźwięk budzika niczym dzwonek w teatrze, zapowiadający występ. Unosisz powieki, kurtyna w górę. Przebijające się słoneczne promienie jak reflektory zwiastują - zaczął się kolejny dzień, kolejna rola do odegrania.

Magdalena Kozłowska

Słowo, które stało się...

Pozwolą Państwo, że swoją refleksję rozpocznę od pewnego stwierdzenia. „Z rozwijającymi pasjami zwykle jest tak, że ktoś z ważnych, bądź poważanych przez nas osób, kiedyś je wsparł, podkreślił”.

W wieku młodzieńczym jest to kluczowe - opieramy się przecież na naszych rodzicach i innych autorytetach. Usłyszeliśmy „wow! Jesteś w tym naprawdę dobra! Nie chciałyś spróbować swoich sił w...?” To przecież takie ludzkie, aby zostać zauważonym. Ile relacji rozwinęło się od momentu zauważenia czegoś wyjątkowego w kimś? Ile pasji przerosło się w wyjątkowe projekty, inspirujące do działania kolejne osoby? Ile jeszcze piękna się wydarzy, jeśli tylko pozwolimy naszej naturalnej, wewnętrznej życzliwości wyjść na zewnątrz i pozwolić się rozwijać. Powiedzieć komuś coś, co dla nas jest oczywiste, a dla kogoś może być trampoliną do skoku po swoje marzenia.

Tak też było ze mną. Zaufanie i wsparcie moich rodziców były niezwykle pomocne w obszarze moich wielkich pasji, a ulubiona nauczycielka w szkole uwypukliła przed klasą i mną samą moją lekkość i zamiłowanie do słów oraz wierszy, pytając czy próbowałam kiedyś swoich sił w teatrze. Wtedy nie próbowałam, natomiast był to punkt zapalny i zwrotny dla historii mojego życia. Kilka miesięcy później w mojej parafii ogłoszono, że powstanie młodzieżowy amatorski teatr przy parafii. Zachęcona przez rodziców, przyszedłam na pierwsze spotkanie, poznałam nowych znajomych i rozwinęłam się w tej przestrzeni. Tamten czas, choć zapamiętany jakby przez mgłę, wybudził ze snu moją wrażliwość na sztukę, artyzm i piękno. Od tamtego czasu zaczęłam eksplorować słowa, z którymi każdy z nas ma na co dzień styczność, a w których ja osobiście zobaczyłam szansę, by malować rzeczywistość, stwarzać i inspirować nimi innych.

Jako mała dziewczynka z przeogromnym zaangażowaniem dzień w dzień czytałam książki. To właśnie one pochłaniały mnie całą. Dzięki wybranym przez siebie lekturom, moje słownictwo miało okazję się wzbogacić i rozkwitnąć. Język polski w szkole pozwolił uporządkować wiedzę na temat tego, jak go używać, często teoretycznie i jedynie w pisaniu. Teatr zaś wyostrzył moją czujność na słowo i to właśnie jemu zawdzięczam sztukę posługiwania się tym słowem bardziej praktycznie.

Widząc sprawczość, którą zyskałam dzięki doświadczeniu grania w teatrze i każdej kolejnej przygodzie wychodzącej czy też będącej ściśle powiązanej z teatrem, zaczęłam tworzyć. Wiersze, kolaże, piosenki, obrazy. W moim przypadku czy było to czysto wizualne czy pisane, czy śpiewane - zawsze wychodziło ze słowa i na nim się kończyło. Gdy tylko podejmuję refleksje na ten temat, pojawia się w moim sercu i umyśle odniesienie do pierwszego rozdziału Ewangelii Jana: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie się stało, a bez niego nic się nie stało z tego, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła”. I nigdy nie ogarnie. Wychodzę więc od słowa, jako absolutnie pierwotnej formy. Słowa, które stwarza. Słowa, które daje życie. Słowa, które jest światłem i które nadaje kierunek. Słowa, którym jest sam Bóg. Słowa, które staje się Ciałem, a Jego działalność i prawdziwość w naszym życiu, oglądamy po dziś dzień. Tym Słowem jest sam Jezus i to właśnie w Słowie upatruję moją pasję i z Nim wiążę swoje życie. W Nim prawdziwie widzę źródło mojego Życia.

Moją wielką pasją jest, by traktować słowo poważnie. Tak ważne jest, byśmy jako ludzie byli świadomi mocy słów. Jezus przecież przez słowo stwarzał, uzdrowiał, niszczył i zapowiadał. Sami możemy zaobserwować jak nasze życie złożone jest ze słów, które kiedyś nas zbudowały albo poddały pod wątpliwość naszą wartość, zraniły nas, bądź były słowami pełnymi miłości. Składamy się ze słów. To nimi posługujemy się na co dzień. To nimi komunikujemy się ze sobą nawzajem. To właśnie wtedy, gdy znamy język, możemy opowiedzieć o sobie i usłyszeć drugiego człowieka. Słowo jest szansą na okazanie miłości drugiej osobie. Możemy też poprzez słowo opowiedzieć historię, rozbawić do łez, wprawić w refleksję. O tym jest teatr. Choć znamy cudowne spektakle pantomimiczne, które potrafią dotknąć samej głębi, to dla mnie teatr mówi o słowie. Nim się posługuje i jest ono jedną ze składowych całości. Uważam, że niezwykle ważną. Tyle czasu tworząc spektakl, bazujemy na tekście. Zastanawiamy się jak go obudować treścią emocji, ruchu i scenografii. Uczymy się go na pamięć, dodajemy coś od siebie w przekazie dla publiczności.

Dzięki teatrowi w Małym Kacku miałam okazję zobaczyć autorski spektakl wystawiany przez Teatr Komedii Valldal pt. „Wikingowie”. Spektakl, który do dziś uważany jest przeze mnie za najlepszy, jaki widziałam dotychczas, a proszę mi wierzyć, nie był to jeden z nielicznych, jakie miałam okazję widzieć. Włączając w to profesjonalne teatry. Przyszedłam na spektakl w jeansach, bluzce w arbuzy i różowej bluzie, zupełnie nieskrępowana, wychodziłam zawstydzona, że nie ubrałam się w swoją najlepszą sukienkę. Myślę, że ten opis najtrafniej oddaje sedno tego, czego tam doświadczyłam. Był to spektakl absolutnie pełny. Pełen humoru, a także powagi, przepiękny fenomenalnymi kostiumami i niezwykłą muzyką, jakby wprost z ludowego repertuaru wikingów. Spektakl wypełniony po brzegi słowem, które bawi, dotyka głębi, jest wyważone z niezwykłym smakiem. Jakby było koroną spektaklu. Od początku był to spektakl pełen pięknego przekazu, bez zbędnych dialogów, piosenek czy scenografii. Spektakl dla każdego. Na widowni można było zobaczyć małe dzieci ze szkół, które śmiały się i były poruszone treścią, nierzadko odnajdując w głównych postaciach trochę ze swojego doświadczenia, ale też dorosłych, którzy odnajdywali w sztuce nie tylko świetny humor, ale także głęboki przekaz dla ich własnego życia. Taka jest moc słowa. Klara Mocek

W Waszym Kacku rzeczka płynie, domy w całej jej dolinie. Stań na mostku i podumaj, jaki skarb w tych ludziach drzemie. Z pokolenia w pokolenie. Zawsze się tu wszyscy znali, przecież Gdynię zbudowali. Życzliwości mają wiele, wspomagają się w potrzebie. Humor wciąż im dopisuje, wiedzą co kto potrzebuje. I choć wierszyk jest koślawy, miejcie w swoich rękach sprawy. Mnóstwo ludzi z wielkim sercem to największy skarb w wiosce.	Egzaminy na stopień – Aktor Amator pytać na widowni po spektaklu	Zagadka Skąd wzięta się nazwa naszego FOYER, w którym spotykamy się wszyscy w przerwach pomiędzy występami grup teatralnych ?
	Miejscowa Swatka zaprasza na kurs Szczerego Uśmiechu zapisy w Cafe Wieża po spektaklu	
	KSIĄZKA ŻYCZEŃ I ZAŻALEŃ ze względu na brak jakichkolwiek uwag i oszczędność papieru zrezygnowano z druku do odwołania	CAFE WIEŻA jak zawsze zaprasza na niekończące się spotkania z sąsiadem przewrażliwionym na punkcie kultury i nie tylko. Tylko u nas opowiesz co cię gryzie i dlaczego. Publiczność gwarantowana.
Bacny obserwator <i>Autorką wiersza jest uczestniczka wszystkich edycji Kurtyny - Niezręczny Wierszokleta</i>	Telefony AWARYJNE 324 - reżyserka (w sprawach pilnych) 428 - szoferka (czynna całą dobę) 57 - fuzerka (reklamacji nie przyjmujemy) 563 - akuszerka (jeśli potrzebna)	

Redakcja Kuriera Teatralnego przeprasza za usterki

Skład redakcji zastrzeżony ze względu na widzimisię zarządu. Wszelki reklamacje i uwagi kierować do „Książki życzeń i zażaleń”. Redaktor naczelny (człowiek z radiem), korzystał w czasie pracy z ogólnego zasobu wiedzy nabytej, a niektóre fragmenty podrzucali mu literaci innych wydawnictw, nie tylko świeckich. Korekta wykonana umyślnie, ze skutkiem widocznym. Skład w warunkach amatorskich lub wręcz podłych. Efekty pracy redakcji widoczne w powiększeniu. Papier wykorzystany do druku można użyć ponownie w celu dowolnym, jednak należy zachować ostrożność.

Druk spontaniczny. Nakład wyczerpany. Adres redakcji: **www.kurtynamalykack.pl** Redakcja Kuriera nie odpowiada za treści zamieszczone w numerze. Prawdopodobnie większość z nich jest fikcyjna, a ich skojarzenie z rzeczywistością może mieć charakter jedynie przypadkowy. Podsumowując, życzymy dobrej zabawy i zgodności planu spektakli z czasem rzeczywistym zimowym.